

Rachel Feldhay Brenner

## Głosy z czasu Zagłady. Dwie relacje świadków z getta w Stanisławowie

W przemówieniu programowym na konferencji dotyczącej dzienników z czasu Zagłady i relacji współczesnych Aharon Appelfeld, izraelski pisarz i ocalały, powierzył uczestnikom dziedzictwo pojedynczych ofiar Zagłady. Appelfeld stwierdził bowiem, iż „obecnie winniśmy przenieść tę grozę ze sfery tego, co ogólne i abstrakcyjne, sprowadzając ją na poziom pojedynczej osoby [...], aby one [opowieści ofiar] połączyły nas z tym, co było oraz z naszym jestestwem”<sup>1</sup>. We wstępie do kroniki getta wileńskiego autorstwa Hermana Kruka Benjamin Harshav, znany naukowiec, powtórzył ten apel: „Współczesny kult Zagłady traktuje tę kwestię jak katastrofę morską, z której uszliśmy z życiem, nie pytając, z którego kontynentu statek ten wyruszył ani co tę katastrofę poprzedziło”<sup>2</sup>. Zdaniem Harshava, Zagłada nie była „pojedynczą śmiercią, wielokrotnie powtórzoną”, ale raczej śmiercią „wielu różnych i twórczych ludzi”<sup>3</sup>. Dlatego też Appelfeld i Harshav stwierdzają, iż uważne badanie relacji pojedynczych ofiar umożliwi czytelnikom zrozumienie różnorodności, zakresu kultury, tradycji i historii, które zginęły wraz z ofiarami.

Dzienniki, które mamy przed sobą, zostały napisane za murami getta, które nie tylko oddzieliły ich autorów od przedwojennego świata, ale również postawiły ich wobec bezprecedensowego i niewyobrażalnego wyroku popełnianej z premedytacją i nieuchronnej masowej eksterminacji. W jaki sposób mamy się utożsamić z tymi osobistymi relacjami opisującymi ów czas grozy? O jakich związkach z ofiarami możemy dziś mówić, w jaki sposób możemy je nawiązać poprzez owe kroniki terroru, głodu i nieuchronnej śmierci? Czy w tych okolicznościach możliwe jest zrozumienie wewnętrznej ewolucji pisarza obserwującego samego siebie?

---

<sup>1</sup> Chciałabym wyrazić wdzięczność Na’amie Shik za pomoc w znalezieniu materiałów do pracy.

A. Appelfeld, *Individualization of the Holocaust*, w: R.M. Shapiro (red.), *Holocaust Chronicles: Individualizing the Holocaust through Diaries and Other Contemporaneous Personal Accounts*, Hoboken, KTAV Publishing House, New York 1999, s. 8. Konferencja The Yeshiva University Holocaust Studies, październik 1993.

<sup>2</sup> B. Harshav (red.), *The Last Days of the Jerusalem of Lithuania: Chronicles from the Vilna Ghetto and the Camps, 1939-1944: Herman Kruk*, tłum. B. Harshav, Yale University Press, New Haven 2002, s. xxii.

<sup>3</sup> B. Harshav, *op. cit.*, s. xxiv.

## Założenia

W niniejszym artykule stawiam tezę, iż z jednej strony rzeczywistość Zagłady jest niedostępna wyobraźni ludzi żyjących po Zagładzie, z drugiej zaś możliwe jest pewne zbliżenie do pojedynczego autora-ofiary, łączące opowiadaną historię z jego przedwojenną biografią.

Historyk James Young utrzymuje, iż pomimo historycznych nieścisłości relacje ofiar mogą stanowić pewien wkład do badań historycznych nad Zagładą. David Patterson, krytyk literacki o inklinacjach teologicznych, twierdzi, iż badania nad relacjami wzmacniają etyczno-teologiczny przekaz ofiar Zagłady dla żydowskiego świata po Zagładzie. Mimo różnic w podejściu ideologicznym i metodologicznym obaj badacze postrzegają współczesne relacje z czasów Zagłady jako materiał pomocniczy dla prowadzonych badań<sup>4</sup>. Twierdzenie Younga i Pattersona, że teksty te stanowią raczej uzupełniające niż pierwotne źródło do badań nad Zagładą, nie jest odosobnione.

David Engel podejmuje temat wykorzystywania dzienników do propagowania przyjętych z góry, nierzadko programowych postaw ideologicznych. W swym studium dotyczącym dzienników z getta warszawskiego odnosi się do błędnego założenia, iż Żydzi wschodnioeuropejscy wiedzieli o „ostatecznym rozwiązaniu”, jednak byli zbyt bierni, by podjąć odpowiednie działania, podkreśla różnorodność reakcji poszczególnych diarystów, co z góry wyklucza jakiegokolwiek uogólnienia w tej kwestii<sup>5</sup>. Studium Engela demaskuje błąd, polegający na używaniu dzienników do udowadniania bezpodstawnych hipotez naukowych i ideologicznych. Amos Goldberg z kolei potępia fakt, iż nie odbywa się debata nad indywidualnymi reakcjami na Zagładę. W eseju *Holocaust Diaries as „Life Stories”* (Dzienniki czasów Zagłady jako „biografie”) Goldberg wyróżnia trzy typy „obrazu Człowieka” czy też „trzy typy podmiotów: podmiot „rozpaczy ciała”, podmiot dokumentujący i podmiot wąpiący. Każda z tych subiektywnych reak-

---

<sup>4</sup> Fakt, iż ofiara nie dysponuje perspektywą historyczną, oraz to, że jej pamięć nie zawsze jest wiarygodna, powoduje, iż Young zastanawia się, czy „w naszym szerszym, historycznym rozumieniu faktów jest miejsce dla perspektywy świadka, z całą jej subiektywnością i tendencyjnością”. Niemniej jednak podtrzymuje „wartość subiektywnego charakteru tych dzieł” dla **głębszego zrozumienia samych faktów historycznych** oraz przyczyn takiego a nie innego ich przebiegu. *Between History and Memory: The Voice of the Eyewitness*, w: A. Douglas, T.A. Vogler (red.), *Witness and Memory: The Discourse of Trauma*, Routledge, New York 2003, s. 282, 277 (podkreślenia autora). Patterson utrzymuje, iż naszym „obowiązkiem religijnym” jest poszukiwanie „związków między odebrany Żydom życiem a naszą egzystencją. Zważywszy, że dzienniki te pisane były dla potomności, zadaniem naszym jest udzielić odpowiedzi na pytanie egzystencjalne: „W jaki sposób załamanie się i odbudowa życia w dziennikach czasów Zagłady wplatają się w nasze własne zajęcia życiowe?” Zdaniem Pattersona „dziennik czasów Zagłady stoi ponad całym pamiętnikarstwem żydowskim”, ponieważ jest on zakorzeniony w wyłączenie żydowskiej tradycji odpowiedzialności społecznej”, *Along the Edge of Annihilation: The Collapse and Recovery of Life in the Holocaust Diary*, University of Washington Press, Seattle 1999, s. 3, 4, 5, 21, 24 (podkreślenia autora). Założenie to wzmacnia argument mówiący o wyłącznie żydowskim charakterze Zagłady.

<sup>5</sup> D. Engel, „Will They Dare?”: *Perceptions of Threat in Diaries from the Warsaw Ghetto, Holocaust Chronicles*, s. 73. W podobny sposób Engel odrzuca pogląd, iżby dzienniki zawierały „obfite dowody” na to, „co rozumieli mieszkańcy getta z rozgrywających się na ich oczach aktów eksterminacji”, Michael Marrus, cyt. za Engel, s. 74.

cji przedstawia wzajemne oddziaływanie autora – pisarza i tekstu o autorze – podmiocie narracji. Decydującą rolę w tej interakcji odgrywa to, w jakim stopniu groza rzeczywistości, tego, co „na zewnątrz”, destabilizuje „wnętrze” autora”<sup>6</sup>.

Engel wskazuje na różnorodność ówczesnych zapisów diarystycznych w kontekście rzeczywistości getta, ja zaś proponuję przeprowadzenie analizy tych zapisów w świetle przedwojennych biografii autorów. Zgadzam się z koncepcją Goldberga, zgodnie z którą nieubłagany terror wpływał na zachowania pisarskie autorów. Sam akt zapisu – jak w każdym rodzaju pisarstwa autobiograficzno-diarystycznego – tworzył dystans umożliwiający autorowi obserwację samego siebie w zetknięciu z rozwojem wydarzeń. Jednakże, moim zdaniem, „ja” wyłaniające się z relacji dotyczącej czasów Zagłady jest organicznie powiązane z decydującym dla osobowości autora przedwojennym *Weltanschauung* (światopoglądem), i właśnie to decydujące doświadczenie jest podstawą indywidualnych reakcji na sytuację Zagłady. Aby zatem zrozumieć subiektywność autora na tyle, na ile pozwala nam perspektywa czasu po Zagładzie, innymi słowy, by ustalić, **dłaczego** autorzy reagowali w taki a nie inny sposób, teksty te należy badać w kontekście narracji przedwojennych. Z tej perspektywy, nacisk, jaki Appelfeld i Harshav kładą na „to, co było”, jest ważny, bowiem stanowi potwierdzenie tezy, iż dzienniki pisane w getcie winny być postrzegane w świetle „tego, co było”<sup>7</sup>, odczytywane z uwzględnieniem *Weltanschauung*, który ukształtował autora, jego wartości i przekonania.

### Historyczne i kulturowe doświadczenia kształtujące osobowość

Aby ustalić wpływ „tego, co było” na pisarza z getta, konieczna jest analiza dostępnych danych pozatekstowych oraz obecnych w tekście informacji o życiu autora. Moje odczytanie współczesnych relacji naocznych świadków<sup>8</sup>: Eliszewy/Elzy Binder<sup>9</sup> i Juliusza Feuermana<sup>10</sup> z getta stanisławowskiego, zmierza do przedstawienia autorów w kontekście ich wcześniejszych doświadczeń życiowych, z których mogli czerpać, by stawić czoła sytuacji w getcie<sup>11</sup>. Zarówno Binder, jak i Feuerman pochodzili ze Stanisławowa, oboje mieszkali w getcie stanisławowskim, oboje byli świadkami i ofiarami jego zagłady. Wypada tu naszkicować historię miejsca, w którym

<sup>6</sup> A. Goldberg, *Holocaust Diaries as „Life Stories”*, w: *Search and Research – Lectures and Papers*, Yad Vashem, Jerusalem 2004, s. 8, 11, 14–15, 19.

<sup>7</sup> Termin „to, co było” zaczerpnęłam z: S.D. Kassov, *Vilna and Warsaw, Two Ghetto Diaries: Herman Kruk and Emanuel Ringelblum*, w: *Holocaust Chronicles*, s. 207.

<sup>8</sup> Zawiłości typologiczne wyjaśniam omawiając poszczególnych autorów.

<sup>9</sup> Imię „Elza” pojawia się w ostatnim, anonimowym zapisie w dzienniku Binder, który omówię poniżej.

<sup>10</sup> W *Pamiętnikach Żydów* (302/135) występuje jako Feuerman Julian, jednakże w polskim maszynopisie podpis można odczytać jako Feuerman Juljusz bądź Juliusz. Ta wersja tekstu kończy się pisaną ręcznie niepodpisaną notatką, powtarzającą informację za wersją w języku hebrajskim, w której występuje pisownia „Feierman”.

<sup>11</sup> O ile mi wiadomo, a wiedzę tę opieram na szeroko zakrojonych badaniach, są to jedyne współczesne teksty ocalałe z getta stanisławowskiego.

powstały obie relacje. Getto w Stanisławowie zostało utworzone pod koniec grudnia 1941 roku, cztery miesiące po egzekucji inteligencji żydowskiej w pobliskim lesie i dwa miesiące po masakrze Hoszana Raba, 12 października 1941 roku, w której na miejskim cmentarzu wymordowano około 10 000 spośród 30 000 zamieszkałych w mieście Żydów. Obszar getta stale zmniejszano, jego mieszkańcy zaś cierpieli głód, choroby, ginęli w nieustających egzekucjach. Getto zostało ostatecznie zlikwidowane 23 lutego 1943 roku<sup>12</sup>.

Posiłkując się dostępnymi i zapewne niekompletnymi źródłami, staram się wykażać, jak okoliczności biograficzne i historyczne, w których znaleźli się ci autorzy, wpłynęły na specyficzny charakter ich **emocjonalnych i ideologicznych** reakcji na historię, której doświadczyli i którą spisali w swoich relacjach.

Różnice w reakcjach **emocjonalnych** można przypisać różnicy płci, wieku i pozycji społecznej. Binder była pełną życia, romantycznie usposobioną, idealistyczną dwudziestojednoletnią dziewczyną, mieszkającą z rodzicami; fascynowała ją literatura, działała też społecznie w ruchu młodzieżowym. Feuerman, były oficer armii austriackiej podczas pierwszej wojny światowej, był zamożnym, cieszącym się uznaniem pięćdziesięcioletnim inżynierem budownictwa oraz mężem i ojcem. Oczywiście różnice społeczne i psychologiczne między naiwną, podatną na wpływy, niedoświadczoną dziewczyną a byłym żołnierzem, sprawnym przedsiębiorcą i odpowiedzialnym ojcem rodziny tłumaczą odmienne reakcje emocjonalne obojga autorów na nadciągającą Zagładę i coraz bardziej nieuchronną śmierć. Relacja Binder, co zostanie wykazane później, dotyczy przede wszystkim jej najbliższego otoczenia – rodziny i przyjaciół.

---

<sup>12</sup> Historia getta została udokumentowana w kilku spisanych wkrótce po wojnie relacjach. Dr Abraham Liebesman uciekł z getta przed likwidacją. Jego wspomnienia zostały przetłumaczone z języka polskiego na hebrajski i wydane w 1980 roku w Izraelu. Liebesman rozpoczyna swoje wspomnienia deklarując, iż uważa za swój obowiązek opisać „sekwencję wydarzeń, które miały miejsce w tym, co nazywano „gettem w Stanisławowie”. *Im yehudey Stanislawow b'yimey khlaya* [Z Żydami stanisławowskimi w dniach zagłady], „Ghetto Fighters” House, Israel 1980, s. 5 (przekład autora z jęz. hebrajskiego). Oryginału polskiego nie udało mi się odnaleźć.

Liebesman spisał rzeczową, uporządkowaną i przejrzystą kronikę getta. Jego relację potwierdza i uwiarygodnia relacja Emmy Weitz, sekretarza Stowarzyszenia Mieszkańców Stanisławowa, wydana w 1947 roku w Izraelu (w jęz. hebrajskim). Zgodnie z tym, co napisał na wstępie, Weitz mozolnie poszukiwał źródeł informacji, niezmordowanie docierając do materiałów, aby dać jak najpełniejszy obraz Zagłady. *Al harvotayich, Stanislawów: divrey edut l'khilayon khilat Stanislawów u'svivata m'pi edeyi-r'iya v'al-pi t'udot* [Na twoich ruinach, Stanisławowie: relacje o zagładzie gminy stanisławowskiej i okolic na podstawie świadectw i dokumentów], Publication of the Committee of the Compatriots of Stanislawów in Eretz Israel, Tel Aviv 1947.

Kolejnym źródłem informacji jest relacja Stanisława Gajkowskiego, nauczyciela, Polaka, więźnia gestapo. Zapis Gajkowskiego zawiera opis naocznego świadka niezwykle okrutnego traktowania Żydów (*Pamiętniki Żydów* 302/64). Pragnę ponadto wspomnieć o dwóch kolejnych relacjach dotyczących Zagłady w Stanisławowie. Pierwsza to relacja Horacego Safrina – jak się wydaje – kuzyna Liebesmana. Mimo że Safrin tego nie potwierdza, relacja ta jest w rzeczywistości kompilacją wspomnień Liebesmana i kroniki Feuermana (*Pamiętniki Żydów* 302/175). Drugą jest opublikowana własnym sumptem relacja Joachima Nachbara (*Endure, Defy and Remember: Memoir of a Holocaust Survivor*, 1977, 2003). Nachbar występuje w kronice Feuermana jako księgowy Judenratu.

Autorka skupia się na doznaniach zmysłowych, wrażeniach i uczuciach, takich jak: zimno i głód, rozdzierający żal po stracie najbliższych przyjaciół, sąsiadów i krewnych, strach przed śmiercią oraz pogłębiająca się, obezwładniająca beznadzieja i rozpacz. Natomiast Feuerman, mający długi staż członek Judenratu, pisze z szerszej perspektywy getta widzianego jako całość, skupiając się przede wszystkim na faktach i datach. Reakcje Binder mają charakter uczuciowy, potwierdzając jej emocjonalne zaangażowanie w rozgrywane się wydarzenia, głos Feuermana zaś, głos obiektywnego obserwatora, wskazuje na emocjonalny dystans.

Z jednej strony różnica wieku i pozycji społecznej może być przyczyną odmiennych reakcji autorów, z drugiej jednak należy wziąć pod uwagę okres historyczny, który ukształtował ich osobowość. Binder bowiem wychowywała się w dwudziestoleciu międzywojennym w polskim państwie narodowym, biografię Feuermana natomiast przed drugą wojną światową naznaczały najdramatyczniejsze wstrząsy historyczne. Mimo że niewiele wiadomo o jego służbie wojskowej w armii austriackiej podczas pierwszej wojny światowej, można jednak założyć, iż wiedział on o zajęciu Stanisławowa przez Rosjan w 1914 roku oraz o tym, że do czasu ponownego zajęcia miasta przez Austriaków w 1915 roku ludność żydowska przeżyła przerażające pogromy. Będąc mieszkańcem Stanisławowa, Feuerman żył w Zachodnioukraińskiej Republice Ludowej, której obszar zajęło w 1919 roku wojsko polskie. Zatem bez wątpienia żył on pod rządami polskimi i musiał być świadom represji stosowanych przez władze polskie wobec Żydów za ich domniemaną współpracę z Ukraińcami oraz pogromu Żydów zorganizowanego przez Armię Petlury przed ponownym przejściem miasta w 1920 roku, po krótkiej okupacji sowieckiej<sup>13</sup>.

Dlatego też jest prawdopodobne, iż niedostatek, epidemie, głód i straszliwa destabilizacja egzystencji Żydów galicyjskich w tym okresie ukształtowały sposób postrzegania drugiej wojny światowej przez Feuermana. W rzeczy samej, początek wojny w 1939 roku zapewne przypominał tamte trudności. W miarę napływu do miasta uchodźców, uciekających przed posuwającą się na wschód armią niemiecką po wycofaniu się Polaków, Ukraińcy ponownie rozpoczęli prześladowania Żydów. Po wejściu Rosjan, którzy zajęli Galicję Wschodnią zgodnie z postanowieniami paktu Ribbentrop-Mołotow, reżim komunistyczny odebrał firmy większości Żydów, pozbawiając ich w ten sposób źródeł utrzymania. W 1941 roku, po inwazji Niemiec i zajęciu Galicji, Ukraińcy ponownie skorzystali z okazji, by prześladować ludność żydowską. Armia węgierska, stacjonująca przez krótki czas w mieście przed wkroczeniem Niemców, próbowała chronić Żydów, chociaż na Żydów nałożono obowiązek noszenia żółtej opaski<sup>14</sup>. Wydawało się, że historia się powtarza, a lekcje wytrzymałości, zapobiegliwości, umiejętności przetrwania odebrane w niedalekiej przeszłości okazują się, jak zwykle, kluczem do ocalenia.

Z jednej strony wydaje się, że reakcje **emocjonalne** autorów mają źródło w ich biografiach, z drugiej ich postawy **ideologiczne** wobec terroru nazistowskiego – jak można

<sup>13</sup> Zob. *The Era of Austrian Rule*, w: *Pinkas hakehilot – Stanisławów* Księga pamięci Stanisławowa, [http://www.jewishgen.org/yizkor/pinkas\\_poland/po12\\_00360.html](http://www.jewishgen.org/yizkor/pinkas_poland/po12_00360.html).

<sup>14</sup> Zob. *Between the Two World Wars* i *The Second World War*, w: *Pinkas hakehilot- Stanislawow*.

przypuszczać – ukształtował złożony kontekst kulturowy. Feuerman urodził się w 1890 roku, ledwie dwadzieścia lat po emancypacji Żydów przyznanej im w konstytucji austriackiej z 1867 roku, w którym to roku Galicja uzyskała autonomię w ramach Cesarstwa Austro-Węgierskiego, co z kolei zadecydowało o polskiej dominacji kulturowej na tym terenie. Osobowość Feuermana ukształtowały zatem dwie kultury: polska i niemiecka. Na jego dwukulturową biografię złożyły się dwa elementy: studia inżynierskie we Lwowie, gdzie – jak twierdzi Piotr Wróbel – „wśród zwolenników asymilacji dominowała orientacja polska”<sup>15</sup>, oraz wspomniana już służba w armii austriackiej w randze oficerskiej w czasie I wojny światowej.

Dwukulturową orientację Feuermana w latach międzywojennych – polską i niemiecką – zdaje się przyćmiewać fakt, iż stał się zwolennikiem syjonizmu. Niewykluczone, że doświadczenie antysemityzmu podczas służby w armii austriackiej<sup>16</sup> oraz prześladowania Żydów galicyjskich przez armię rosyjską<sup>17</sup>, kłóciły się z jego wcześniejszymi doświadczeniami człowieka, który posiadał stopień oficerski, co zapewne pchnęło go w stronę syjonizmu. Feuerman przyłączył się bowiem do Ogólnych Syjonistów (*Tsionim Khlalyim*), „najbardziej wpływowej partii [syjonistycznej] w społeczności żydowskiej”<sup>18</sup>, co wydawało się rzeczą naturalną, zważywszy na dominację syjonizmu w życiu stanisławowskich Żydów od chwili powstania ruchu. Miasto było jednym z trzech okręgów syjonistycznych, ustanowionych w Galicji po Drugim Kongresie Światowym w 1898 roku, jak również jednym z okręgów Poalej Syjon (Robotnicy Syjonu) utworzonego w 1904 roku<sup>19</sup>.

O ideologicznych związkach Feuermana z syjonizmem świadczy jego wizyta w Palestynie w 1925 roku, dokąd udał się z żoną Iđą, nauczycielką języka hebrajskiego, by zorientować się co do możliwości aliji (emigracji do Palestyny). Projekt ten nigdy nie został zrealizowany, a z faktu, iż jego relacja spisana została w języku polskim, wynika, że ostatecznie przeważyła spolonizowana strona jego tożsamości kulturowej. Trudno się temu dziwić, nie tylko dlatego, że w owym czasie emigracja do Palestyny wiązała się z poważnymi trudnościami, ale również z uwagi na to, iż przed wielkim kryzysem sytuacja w Polsce była stosunkowo spokojna, a perspektywy gospodarcze – obiecujące. Należy również wspomnieć tu o wielowiekowej tradycji związków polsko-żydowskich, których kulminacja przypadła na XIX wiek, kiedy to Żydzi przyłączyli się do walki Polaków o niepodległość<sup>20</sup>. W rzeczywistości – zauważa Wróbel – „Żydzi galicyjscy byli najbardziej spolonizowanymi ze wszystkich polskich *Ostjuden*.

<sup>15</sup> P. Wróbel, *The Jews of Galicia under the Austrian-Polish Rule, 1867-1918*, s. 6, Jewishgen.org/Galicia/html/JewsOfGalicia.html. (Przedruk z „The Galitzianer Journal”, maj, sierpień, listopad 2001).

<sup>16</sup> M. Grinwald, *Vienna*, The Jewish Publication Society of America, Philadelphia 1936, s. 461.

<sup>17</sup> Zob. S. Ansky, *The Enemy at His Pleasure: A Journey Through the Jewish Pale of Settlement During World War I*, Metropolitan Books, New York 2003; I. Bartal, A. Polonsky (red.), *Polin: Focusing on Galicia: Jews, Poles, and Ukrainians 1772-1918*, The Littman Library of Jewish Civilization, London 1999, s. 20.

<sup>18</sup> Zob. *Between the Two World Wars*, w: *Pinkas hakehilot - Stanisławów*.

<sup>19</sup> P. Wróbel, *op. cit.*, s. 11.

<sup>20</sup> J.P. Himka, *The Polish-Ukrainian-Jewish Relationship*, w: *Polin*, s. 34-35.

W Polsce międzywojennej Żydów przyznających, iż ich językiem ojczystym jest język polski, uważających się za Polaków, najwięcej było w Galicji<sup>21</sup>.

Stopień polonizacji Żydów galicyjskich w okresie międzywojennym wyjaśnia również wpływ kultury polskiej na życie Binder. Urodziła się w Polsce po 1919 roku, wychowała się w polskim państwie narodowym, należała do tego pokolenia Żydów polskich, które całym sercem opowiadało się za niepodległym państwem polskim, pragnąc zintegrować się z kulturą polską. Alina Cała zauważa, iż mimo narastającego antysemityzmu i braku perspektyw, młodzi Żydzi „aspirowali do polskiej kultury, podziwiając ją i widząc w niej drogę awansu społecznego i kulturalnego”<sup>22</sup>. Mimo że ruch syjonistyczny cieszył się popularnością u młodzieży żydowskiej – Binder i jej przyjaciele należeli do syjonistycznego harcerstwa Ha-Szomer ha-Cair, największej organizacji młodzieżowej w mieście<sup>23</sup>, do organizacji syjonistycznych nie przyciągała ich jednak, jak w przypadku Feuermana, idea aliji. Atmosfera antysemityzmu uniemożliwiała integrację z polskimi organizacjami młodzieżowymi (do polskich gimnazjów przyjmowano bardzo niewielu uczniów żydowskich)<sup>24</sup>, a syjonistyczne organizacje młodzieżowe organizowały spotkania towarzyskie i imprezy kulturalne. W rzeczywistości „początkowo [żydowskie] ruchy młodzieżowe były atrakcyjne nie tyle ze względów ideologicznych, ile z uwagi na głód kultury – zwłaszcza literatury”, ponieważ organizacje te dysponowały własnymi bibliotekami, organizując „wieczorki literackie i teatry amatorskie”<sup>25</sup>.

Tak więc stanowiska **ideologiczne** obojga autorów wobec rzeczywistości getta, widoczne w ich tekstach, są odzwierciedleniem odmiennych pod względem kulturowym *Weltanschauungen*. W relacji spisanej w więzieniu gestapo po likwidacji getta Feuerman dał wyraz żydowskiemu nacjonalizmowi, tym samym deklarując zobowiązanie, by upamiętnić pomordowanych Żydów i potwierdzając swoją wiarę w ideologię walczącego syjonizmu. Z drugiej strony, ideologiczna reakcja Binder na rzeczywistość getta została w znacznym stopniu ukształtowana przez wartości etyczne i humanistyczne zaczerpnięte z literatury europejskiej i polskiej. Pozostając ewidentnie pod wpływem popularnego gatunku *Bildungsroman*, Binder postrzegała pisany przez siebie dziennik jako etap własnego rozwoju intelektualnego i moralnego. Zbieżność ideałów oświeceniowych i ideałów socjalistycznego nurtu syjonizmu, która ukształtowała jej ideologiczny *Weltanschauung*, wywołała u niej gniew i oburzenie wobec straszliwego okrucieństwa i niesprawiedliwości Niemców oraz kolaborantów żydowskich. Na początku, zanim była w stanie pojąć i przyswoić sobie pełne rozmiary przerażających wydarzeń, zanim pojawiła się beznadzieja, *raison d'être* jej dziennika nie różnił się od normatyw-

---

<sup>21</sup> P. Wróbel, *op. cit.*, s. 17.

<sup>22</sup> A. Cała (red.), *Ostatnie pokolenie: Autobiografie polskiej młodzieży okresu międzywojennego: ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, Wydawnictwo Sic! S.C., Warszawa 2003, s. 25.

<sup>23</sup> Zob. *Between the Two World Wars*, w: *Pinkas hakehilot - Stanisławów*.

<sup>24</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>25</sup> J. Shandler (red.), *Awakening Lives: Autobiographies of Jewish Youth in Poland Before the Holocaust*, Yale University Press, New Haven 2002, s. xxv, xxxi.

nych celów tego typu pisarstwa, rozumianego jako obserwacja samego siebie w interakcji z najbliższym środowiskiem społecznym.

### **Teksty: ich historia i konstrukcja**

Sposób, w jaki zostały odnalezione teksty Binder i Feuermana, to dwie same w sobie niezwykle historie. Dziennik Binder rozpoczyna się 23 grudnia 1941 roku, kończy się zaś *in medias res* 18 lipca 1942 roku, kiedy to autorka najprawdopodobniej została zabita podczas „akcji”. Karolina Eli, która przełożyła dziennik z języka polskiego na hebrajski, stwierdza we wstępie, iż brulion znalazł „w ruinach getta” Polak i przechowywał go przez czterdzieści lat. W latach 80. jego brat przekazał go tłumaczowi Adamowi Rubaszewskiemu, mieszkańcowi Stanisławowa, który z kolei oddał go pani Axt, która przetłumaczyła tekst z polskiego na angielski<sup>26</sup>. Eli poinformowała mnie, że członek jej kibucu, Sha’ar Ha’amakim, mieszkaniec Stanisławowa, rozpoznał pismo Elzy Binder, która wedle zwyczaju syjonistycznego przyjęła imię Eliszewa. Kilka jej fotografii w grupie Ha-Szomer ha-Cair zostało opublikowanych w wydaniu jej dzienników w przekładzie Eli<sup>27</sup>. Po pewnym czasie pani Axt przekazała oryginał dziennika do Żydowskiego Instytutu Historycznego<sup>28</sup>.

Tekst Binder otwiera zestaw dwudziestu jeden cytatów z rozmaitych dzieł literackich. Cytaty pochodzą z dzieł autorów polskich: Piaseckiego, Szczepkowskiej, Lehmana, Górskiej i Wittlina oraz klasyków literatury europejskiej – Dantego i Goethego, jak również współczesnych autorów obcych: Belmonta, Feuchtwangera, Adrienne Thomas i Londona. Z analizy pisma wynika, iż jeden z cytowanych fragmentów – długi wiersz Józefa Wittlina – został przepisany przez inną osobę i ponownie skopiowany przez Binder. Zacytowałszy poetę, Binder powraca do pisania dziennika. Należy wspomnieć o zagadkowym fakcie, iż dziennik Binder przerywają dwa następujące po sobie zapisy z 13 i 18 marca 1942 roku, autorstwa niezidentyfikowanej młodej kobiety. Jest to dość długi szkic autobiograficzny, który – jak stwierdzimy – pozwala nam wejrzeć w przedwojenne życie Żydów, trudności, jakich doświadczyli, ich aspiracje i inklinacje intelektualne<sup>29</sup>. Po tych dwóch zapisach Binder wznawia pisanie dziennika.

Jak już wspomnieliśmy, Feuerman był członkiem Judenratu. Po likwidacji getta, w lutym 1943 roku, został osadzony w więzieniu wraz z 22 innymi Żydami, aby dokończyć projekty budowlane dla gestapo. Feuerman przeżył co najmniej osiem kolejnych miesięcy. Podczas pobytu w więzieniu napisał kilka tekstów przeznaczonych dla syna Lonka (ur. 1917), które zaadresował do dr. Benedicta Liebermana w Naharyji w Pale-

<sup>26</sup> Przekład niepublikowany. Fragmenty dziennika zostały wydane w przekładzie na język angielski autorstwa Małgorzaty Markoff w: A. Zapruder, *Salvaged Pages: Young Writers’ Diaries of the Holocaust*, Yale University Press, New Haven 2002, s. 301–328.

<sup>27</sup> Fragment przekładu Karoliny Eli oraz jej wstęp został opublikowany w „Edu” 1997, nr 14, s. 231–249.

<sup>28</sup> Zapruder przytacza również historię dziennika Binder, s. 464, przyp. 5.

<sup>29</sup> Pani Axt poinformowała mnie w rozmowie telefonicznej, iż oba zapisy oddała do zbadania grafologowi, który potwierdził, że nie zostały one napisane przez Binder.

stynie. Przeszmugłował te teksty przy pomocy zaprzyjaźnionego Polaka zatrudnionego w gestapo, który później przekazał je Lonkowi. Lonek, obecnie Arieh Ogen, mieszka w Bonn w Niemczech. W przeprowadzonej z nim rozmowie telefonicznej dowiedziałam się, iż wojnę przeżył w Związku Sowieckim. Gdy przyjechał do Stanisławowa w poszukiwaniu krewnych, przypadkowo spotkał owego Polaka, który oddał mu papiery ojca. Ogen przekazał je Instytutowi Yad Vashem<sup>30</sup>.

W papierach Feuermana znajduje się list datowany 18 lipca 1943 roku, adresowany do dr. Liebermana, zawierający jego relację dotyczącą getta stanisławowskiego. Ów obszerny tekst kończy się epilogiem. W dokumentach Feuermana znajduje się również opis jego życia w więzieniu, datowany 21 lipca 1943 roku. Dalej zawarł charakterystykę swoich szefów – gestapowców, datowaną 25 lipca. Tekst ten zamykają trzy strony będące spisem prac wykonanych przez Żydów, sporządzonym przez jego kolegę Kleinfelda. Po nim następuje kolejny opis życia więziennego, datowany 14 października, rozpoczęty 12 października 1943 roku. Papiery zamyka list do dr. Liebermana, datowany 9 lutego 1944 roku.

Konstrukcja relacji Binder i Feuermana dowodzi, iż definiowanie ich jako dzienników należy uznać za nieprecyzyjne, albowiem każda z nich składa się z rozmaitych tekstów, niekiedy różnego autorstwa. Spośród różnych gatunków, występujących w tych tekstach, dziennik *per se* jest tylko jednym z nich. Rekapitulując, relacja Binder wychodzi od zbioru cytatów z dzieł literackich, przy czym jeden z nich występuje dwukrotnie. Poza tym w rękopisie pojawia się szkic autobiograficzny innej osoby, po czym Binder powraca do dziennika. Papiery Feuermana zawierają kronikę, która zaczyna się w formie listu, dalej dwa kolejne listy, trzy dokumenty dotyczące projektów budowlanych, w tym jeden dokument sporządzony przez innego autora. Teksty innych autorów zawarte w ich relacjach nie tylko rzucają światło na ich sytuację i na getto z innej perspektywy, ale również zawierają aluzje, które pozwalają nam wydedukować pewne szczegóły przedwojennej biografii autorów. W tym sensie, złożona konstrukcja tych tekstów ułatwia nam wejście w indywidualne reakcje na sytuację w getcie. W dalszej części tego eseju omówię to, w jakim stopniu teksty te odzwierciedlają przedwojenne doświadczenia autorów, oraz jak to doświadczenie ukształtowało ich **emocjonalne i ideologiczne** postawy wobec sytuacji w getcie.

### Eliszewa/Elza Binder<sup>31</sup>

Czy zbiór cytatów z dzieł literackich<sup>32</sup> poprzedzający dziennik Binder był zamierzoną preambułą? Mimo że nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na to pytanie z całą pewnością, nie ma wątpliwości, że decyzja autorki o włączeniu tych cytatów do swojej re-

---

<sup>30</sup> Informacja ta poprzedza przekład papierów Feuermana na język hebrajski, najprawdopodobniej autorstwa Ogena.

<sup>31</sup> *Pamiętniki Żydów*, 302/267.

<sup>32</sup> Mimo że zarówno Axt, jak i Eli wspominają owe cytaty, nie włączyły ich do swoich przekładów. Eli uważa, iż są sentymentalne i nudne. O cytatach nie ma w ogóle mowy we wstępie Zapruder do części autorstwa Binder w tej części antologii, s. 301–309.

lacji wskazuje, iż przywiązywała do nich wagę. Dzięki tym fragmentom wierszy i powieści możemy wejrzeć w przedwojenne zainteresowania intelektualne Eliszewy i jej skłonności emocjonalne; w tym sensie stanowią one ważne połączenie między życiem „przed” i terażniejszością zapisywaną w dzienniku.

Wybór cytowanych autorów, wśród których nie ma piszących w jidysz ani po hebrajsku, wskazuje na wspomniane już przywiązanie autorki do kultury polskiej i europejskiej, jak również na jej determinację, by rozwijać się pod względem moralnym i intelektualnym<sup>33</sup>. Nie znamy powodów, dla których autorka zdecydowała się włączyć do pamiętnika ów anonimowy szkic autobiograficzny, który, jak już wspomnieliśmy, pojawia się w zapisach z 13 i 18 marca 1942 roku. Potwierdza on jednak aspiracje Binder, a jednocześnie świadczy o powszechnym dążeniu do samorozwoju wśród młodzieży żydowskiej w Stanisławowie.

Owa anonimowa autorka szkicu autobiograficznego była zapewne bliską i zaufaną przyjaciółką Eliszewy, albowiem opowiada w nim o trudach życia i kłopotach finansowych, zwłaszcza z okresu wielkiego kryzysu. Autorka opisuje haniebną biedę, w której przyszło żyć jej rodzinie. Wszelako pokaźną część tekstu stanowi opis wysiłków autorki, zmierzających do poprawy jej sytuacji i zmiany własnego wizerunku poprzez samokształcenie. Opisuje, jak wstąpiła do organizacji młodzieżowej, najprawdopodobniej Ha-Szomer ha-Cair, jak zdała trudne egzaminy do gimnazjum i rozpoczęła naukę w szkole. Podkreśla zbawienny wpływ „organizacji” na rozwój intelektualny. Rozmowy, które trwały „do 12 i 1 w nocy zimowej, nauczyły mnie myśleć i patrzeć rozsądnie. [...] Nauczono mnie myśleć i odróżniać blask od zła. [Jeden z kolegów] potrafił kierować mną w doborze książek właściwych i nauczył mię oceniać je” (13 marca 1942).

Owo niezwykle zainteresowanie literaturą i jej rolą w kształtowaniu charakteru moralnego, o czym świadczy zarówno dobór cytatów, jak i anonimowy szkic autobiograficzny, potwierdzają potrzeby kulturowe i etyczne młodzieży żydowskiej w Polsce. W tym sensie dobór cytatów świadczy o tym, czym zajmowała się autorka i jej przyjaciele. Uważna lektura tych fragmentów daje pojęcie o zainteresowaniu dwiema zasadniczymi kwestiami: sensem życia i rozumieniem relacji międzyludzkich. Innymi słowy, świadczy o etycznym zmaganiu z pytaniami o właściwy sposób życia i prawdziwą istotę przyjaźni i miłości. Dominująca forma aforystyczna owych cytatów – czy to refleksji nad *la condition humaine*, czy też nad moralnymi nakazami adresowanymi do czytelnika – wskazuje na poszukiwanie przez autorkę dziennika uniwersalnych drogowskazów moralnych.

Występujący w tych nakazach motyw sensu życia świadczy o zmaganiu sumienia z przemijaniem życia ludzkiego. Tak więc „życie jest absolutnie nic nie warte, bo się zaczyna i kończy” (Piasecki); „życie to nie przeszłość ani przyszłość, ale dzień dzisiejszy” (Szczepkowska); „śmierć nie jest straszna, wszak celem życia jest umieranie” (Frenkiel); „myśl o dniu dzisiejszym. Daj pokój teoriom” (Rolland). Mimo że nasza egzystencja jest niepewna i przemijająca, winniśmy aspirować do życia oświeconego,

<sup>33</sup> Naturalnie część młodzieży czytała literaturę w języku jidysz, który był ich językiem ojczystym, jednak skupiam się tu na środowisku, do którego należała Binder, a było ono zakorzenione w kulturze polskiej.

„postępuj zgodnie ze swoim sumieniem, nie troszcząc się o przesady, tradycje, obyczaje. Idź na przekór wszelakiej rutynie, ale czyn to szlachetnie” (Margueritte); winniśmy postępować jak doświadczony „jeździec”, przeskakując nad „głupotą opinii przez ob ręcz” (Belmont); winniśmy pamiętać, że postęp „jest zawsze dziełem jednego człowieka, z początku zawsze zwalczanym, potem przyjętym i jak prawo uznanym” (Szczepkowska). Aforyzmy te świadczą o tym, iż Binder interesowała się potrzebą zdefiniowania godnego życia pomimo nieuchronności śmierci.

Motyw miłości jest niemal zawsze nierozłącznie powiązany z ideą przyjaźni, która łączy się z nieograniczoną i niezachwianą lojalnością. Jako wyraz szczególnej przyjaźni miłość jest niezwykle wrażliwa, zawsze zagrożona przez oszustwo i kłamstwo. „Na ciebie czekałam/ Nie przyszedłeś /I nie przyjdiesz [...] Boli bardzo/ Boli niekochane/ Kona biedne /Bo wie jedno/ Że zawsze kłamałeś” (Piasecki); „Bo wszystko co pochodzi od niego, szczęście czy ból – wszystko należy do mnie wyłącznie, wyłącznie do mnie. Wszelkie zaś dobro mej duszy, wszystko, co zasługuje na uznanie i błogosławieństwo miłości, siłę i cierpliwość, muszę zbierać i troskliwie gromadzić dla niego” (Adrienne Thomas). Rolland stwierdza: „W przyjaźni nie ma ani zobowiązanych, ani dobroczyńców. Jesteśmy równi, ponieważ się kochamy”. Owe wypowiedzi normatywne wskazują na zaabsorbowanie Binder granicami lojalności, oddania i uczciwości w bliskich związkach.

Zamykający ów zbiór cytatów, dwukrotnie przepisany wiersz *Tęsknota za przyjacielem* Józefa Wittlina, stanowi wyraźne odstępstwo od idealistyczno-indywidualistycznego oglądu świata Eliszewy, jaki wyłania się z zebranych cytatów. Wiersz ów napisał Wittlin w 1920 roku we Lwowie, gdy miasto atakowała armia sowiecka. Obrazy okropności wojny w utworze Wittlina są w niezwykle realnym sensie prorocze, zapowiadają bowiem okropności getta i cierpienie jego mieszkańców. Utwór ten, skierowany do bliskiego przyjaciela, kończy się apokaliptyczną wizją: „Nie wiem już, jak zwykłeś składać usta, gdy mówisz – /Już zapomniałem, jak wyciągasz dłoń prawą, serdeczną. / Bywaj! Przybywaj!/ Bo na ulicy wyją głodne psy, a z drzew spadają suche, żółkłe liście./ [...] Na całym świecie pełno jest żandarmów i bezustannie płyną ludzkie łzy./ A daremnie błąkam się i pukam do serc do serc –/ A po kościołach jęczy nagi Jezus i z zimna drży”<sup>34</sup>. W porównaniu z aforystycznymi przepisami na życie i miłość, wiersz Wittlina przedstawia przerażającą wizję świata, w którym przemoc i nędza zniszczyły przyjaźń, miłość i litość.

Wpisane do dziennika cytaty z literatury sygnalizują z jednej strony istnienie związku między dwoma tekstami, z drugiej zaś dołączenie dwóch kopii wiersza Wittlina stawia pytanie o **charakter** tych związków. Czy tragiczny w swej wymowie wiersz, będący przeczuciem złowrogiej rzeczywistości getta, sygnalizuje możliwość dialogu

<sup>34</sup> Więcej informacji o twórczości Józefa Wittlina zob. na przykład, wstęp Wojciecha Ligęzy do *Józef Wittlin: Poezje wybrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998. Wittlin (1896–1976), spolonizowany Żyd, urodził się w majątku Dmytrow w Galicji. W 1916 roku służył krótko w armii austriackiej. Przed drugą wojną światową był kierownikiem literackim Teatru Miejskiego w Łodzi. W 1941 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Jako pisarz, eseista, powieściopisarz i poeta był jednym z czołowych intelektualistów polskich na wychodźstwie.

między autorką dziennika a podziwianymi przez nią pisarzami „przeszłości”? Jak zobaczymy, niektóre cytaty i zawarte w nich wskazania moralne znajdują zastosowanie w rzeczywistości getta, inne zaś stają się nieaktualne.

Tak więc żal Binder wywołany zdradą ukochanego – Poldka, który ją opuścił, współgra z żalem Piaseckiego po zdradzie kochanki. Pisząc w trzeciej osobie, Binder żali się, iż Poldek ją porzucił (7 stycznia 1942). Wydaje się, że cierpiała z powodu osobistego rozczarowania, przy czym narracja w trzeciej osobie wskazuje na pragnienie zyskania dystansu, umożliwiającego zbudowanie bardziej obiektywnego obrazu własnej osoby, nawet w tak bolesnych pod względem emocjonalnym okolicznościach. Dążenie do obiektywizmu jest jeszcze bardziej uwypuklone w surowej krytyce kolaboracji Poldka z gestapo. Jego zdrada skłoniła Binder do deklaracji niewzruszonej lojalności wobec swojego narodu, nawet w najstraszliwszych okolicznościach. W wyobrażonej rozmowie z Poldkiem, karci go: „Dlaczego znienawidziłeś Żydów? [...] Byłeś mimo wszystko Żydem” i odżegnuje się od niego: „I ja nie jestem filosemitką. Ale jestem do tego narodu przynależna krwią i życiem. Wyrosłam z niego i życiem zań zapłacę, gdy mnie zawołają” (5 stycznia 1942). Wkrótce rzeczywistość głodu i śmierci stępi owe idealistyczne poglądy, jednak przez pewien czas autorka nadal oceniać będzie zachowanie mieszkańców getta podług ideałów bezwzględnej lojalności i moralnej prawości, zawartych w wybranych przez nią cytatach.

W rzeczy samej, centralne znaczenie, jakie autorka przyznaje upamiętnieniu nieżyjących przyjaciół, świadczy o lojalności i przywiązaniu, sięgających poza grób. Binder nieustannie wspomina przyjaciół, opisuje ich wygląd, usposobienie, osobowość i koszmar ich śmierci. Nierzadko przytłacza ją przeczucie własnej śmierci: „Nie wiem (może to naiwne), czy tym wszystkim moim bliskim umarłym nie jest lepiej, aniżeli mnie dziś lub jutro będzie. Widzę ich każdej nocy trzymających się razem, jak razem odeszli i razem spoczywają, zadowolonych, roześmianych, a nade wszystko wyzwolonych. Naprawdę raz na zawsze wyzwolonych” (31 grudnia 1941). Owładnięta strachem i rozpaczą Binder nie potrafi uwolnić się od nękających ją wspomnień. Trzy miesiące po masakrze Hoszana Raba 12 października 1941 roku, wymienia swych przyjaciół: Cwijkę, Matyldę, Cipe, Tamarczykę, Esterkę, Sabrę i jej siostrę Tosię, Jolę, Tuškę z dzieckiem, Gucię z matką, Samka i innych. Samek był „poetą i marzycielem”, który zostawił jej zdjęcie, kilka listów i wiersz, który dla niej napisał. Zastanawia się, w jaki sposób zginął w masowym grobie: „Czy masa nie przydusiła [Ciebie], cofając się gwałtownie w tył, aby choć o chwilę przedłużyć swe życie? A może pochłonał Cię wspólny, przegromny grób po celnym strzale w pierś? A może? O Boże – a może zostałeś lekko ranny i długo dogorywałeś na trupach i pod trupami?” (wtorek, 13 stycznia 1942).

Dzień wcześniej, dokładnie trzy miesiące po masakrze, Binder pisze o pozostałych przy życiu: „Dziś miasto uboższe o 12 tysięcy Żydów, a życie toczy się dalej”. Świadomość, iż życie toczy się dalej, podważa niektóre z jej przedwojennych wzorców, skłaniając ją – jak się wydaje – do ponownego ich odczytania. Odrzuca więc poglądy Piaseckiego, zauważając: „Powiada Piasecki – »Życie absolutnie nic nie warte – bo się zaczyna i kończy«. Co za nonsens. Urok życia polega tylko na tym. A jeżeli ma się przed sobą grzę taką śmierci. I ostatnie takie wspólne łożo” (poniedziałek, 12 stycz-

nia 1942). Wbrew Piaseckiemu, Binder twierdzi, iż właśnie tymczasowość egzystencji ludzkiej stanowi o jej wartości. Jednak owa afirmacja życia wywołuje poczucie wstydu i winy: „I gdy pomyślę, że tylu moich młodych towarzyszy nigdy tego nie zobaczy, nie uczuje [piękna świata], wbrew wszystkiemu budzi się bunt i instynkt życia. – Tak! Chcę żyć, chcę dobrze jeść [...] chcę dobrze się ubrać [...], chcę rozrywek intelektualnych [...], chcę wreszcie kochać i być kochaną. [...] Przy świeżym grobie rówieśników marzę o tak może niskich rzeczach” (3 stycznia 1942). Dialog wewnętrzny, który autorka podejmuje z Piaseckim<sup>35</sup>, pokazuje rozmiary jej ewolucji. Z jednej strony bowiem wzmianka o pisarzu świadczy o tym, jak głęboko przyswoiła sobie swoje przedwojenne wzorce, z drugiej zaś fakt, iż odrzuciła jego poglądy, wskazuje, w jakim stopniu owe aforyzmy o życiu i śmierci nie przystawały do rzeczywistości getta. Stosunek Piaseckiego do życia sprawiał wrażenie rażąco bezmyślnego w świecie, w którym masowy mord stał się rzeczą codzienną.

O wiele bardziej złożone związki z przedwojennymi wzorcami możemy dostrzec w reakcji Eliszewy na powieść Adrienne Thomas *Catherine zostaje żołnierzem* (*Die Katrin wird Soldat*). W zbiorze cytatów znajduje się fragment tej powieści, a ponadto Binder dwukrotnie odwołuje się do bohaterki powieści, Catherine, za każdym razem nazywając ją „moją ulubioną bohaterką”. Dane biograficzne Thomas mogą rzucić światło na poczucie bliskości, które Eliszewa odczuwała wobec tej postaci. Adrienne Thomas (1897–1980) urodziła się w Lotaryngii w rodzinie żydowskiej. W czasie pierwszej wojny światowej pracowała jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża w Metz i Berlinie. *Catherine zostaje żołnierzem* to bezwzględna krytyka wojny. Została wydana w 1930 roku i odniosła ogromny sukces. Ze względu na „niepatriotyczne” spojrzenie na wojnę Thomas wyjechała w 1933 roku z Niemiec do Wiednia, później do Paryża, po czym została przewieziona do obozu dla internowanych w Gurs. Zbiegła z obozu i w 1941 roku wyjechała do Ameryki, gdzie pracowała w swoim zawodzie dziennikarki i pisarki<sup>36</sup>. *Catherine zostaje żołnierzem*<sup>37</sup> to powieść w formie dziennika oparta na jej biografii. Catherine, żydowska bohaterka/dziennikarka, rozpoczyna swój dziennik w 1911 roku, w dniu swych czternastych urodzin; dziennik urywa się gwałtownie w 1916 roku, podczas pierwszej wojny światowej, gdy Catherine była siostrą Czerwonego Krzyża. Powieść jest zapisem przemiany Catherine z energicznej, naiwnej, urodziwej nastolatki, głęboko zakochanej w Lucienie, młodym Niemcu, w kobietę smutną, przygnębioną, przybitą okropnościami wojny. Lucien ginie, a Catherine zostaje pielęgniarką, zajmując się przede wszystkim opieką nad umierającymi żołnierzami. W końcu, przeżywszy śmierć tak wielu przyjaciół, doświadczywszy zagłady świata, który znała, Catherine popada w depresję i umiera.

<sup>35</sup> Sergiusz Piasecki (1901–1964), urodził się w Lachowiczach na Litwie (obecnie Białoruś). W 1917 roku walczył w antysowieckich formacjach białoruskich, później odbył karę więzienia, skąd został zwolniony dzięki publikacji swej pierwszej powieści *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*.

<sup>36</sup> Informacje dotyczące Thomas zaczerpnęłam z Lisa A. Bilsky, *Adrienne Thomas, Gertrud Isolani, and Gabrielle Tergit: German-Jewish Women Writers and the Experience of Exile*, niepublikowanej rozprawy doktorskiej, University of Wisconsin-Madison, 1995.

<sup>37</sup> A. Thomas, *Catherine Becomes a Soldier*, Little, Brown, and Company, Boston 1931. Polskie pierwsze wydanie *Catherine zostaje żołnierzem* ukazało się w 1931 roku nakładem wydawnictwa Alfa.

Po raz pierwszy Binder nawiązuje do Catherine pod koniec zapisu z 31 grudnia 1941 roku, ostatniego dnia roku: „Co mi przynosisz oczekiwany roku 1942. Czyż to nie moja ulubiona bohaterka Catherine witała rok wybuchu wojny słowami... »Witaj i bądź pozdrowion szlachetny, szczęśliwy roku 1914!« I ja ciebie witam, roku 1942, który obyś był zbawieniem i klęską [Niemców]. – I ja ciebie witam, upragniony roku, który powinienes być wreszcie pierwszym łaskawszym dla prastarej nieszczęsnej rasy”. Miesiąc później, 30 stycznia 1942 roku, Binder po raz kolejny odwołuje się do powieści: „Catherine. Najśliczniejsza postać namalowana piórem autorki. *Mówię wraz z nią*. Nie mam żadnej ojczyzny, nie kocham żadnego narodu, obojętnym mi jest wynik wojny. Wraz z nią drzę. Ona o czyjeś błękitne oczy, ja o życie reszty, która została z bliskich i drogich. Tak! Gdy strach, zwłaszcza wieczorami wypełnia ze wszystkich stron [...] gdy zwidy dalekie cisną się przed oczyma, drzę, wymawiając każdym uderzeniem serca, każdym tętnem mej krwi, każdym fibrem duszy – **wyzwolenie**. [...] Byle prędzej, byle szybciej. W mej duszy zaczyna kiełkować zwątpienie”<sup>38</sup>.

Stosunek Eliszewy do Catherine jest skomplikowany, zarówno na poziomie tekstowym, jak i emocjonalnym. Odnotujmy osobliwość identyfikacji Binder, autorki dziennika *bona fide*, z Catherine, fikcyjną narratorką dziennika. Eliszewa zdawała sobie sprawę, że Catherine jest wytworem wyobraźni autorki, czyli postacią fikcyjną. O ile narracja w dzienniku Catherine jest dziełem pisarki, wspominającej własne przeżycia, przedstawione literacko przez fikcyjną bohaterkę<sup>39</sup>, dziennik Binder powstał jako bezpośredni zapis własnego „ja” w zmieniającej się sytuacji historycznej. Ponadto biorąc pod uwagę różnicę okoliczności powstawania obu dzienników, identyfikacja Eliszewy z fikcyjną postacią budzi pewne wątpliwości. Mimo że fikcyjny dziennik Catherine zawierał żywe i realistyczne przedstawienie okropności pierwszej wojny światowej, jej przeżycia nie dają się porównać z grozą ciągłego głodu, przeludnienia i masowych egzekucji w getcie, które zdominowały egzystencję Binder.

Niemniej jednak Eliszewa znalazła wspólną płaszczyznę z bohaterką dziennika. Proponuję przyjrzeć się dokładniej wspomnianym wyżej trzem odniesieniom do owej powieści, co może pomóc w wyjaśnieniu przyczyn identyfikacji Binder z Catherine. Odniesienia te ujawniają poglądy Catherine na miłość, życie i wojnę. W pierwszej wzmiance Catherine stwierdza, iż jej miłość do Luciena jest jedyna, w czym Binder upatruje bliskiego jej wątku poszukiwania prawdziwej miłości; w drugiej wzmiance wyraża nadzieję, iż nowy rok jest obietnicą szczęśliwego życia, co współgra z nadziejami Eliszewy na zbliżający się rok 1942. Wszelako w trzeciej wzmiance Catherine uświadamia sobie iluzoryczność swojego poczucia kontroli nad miłością i życiem oraz zupełną niemoc i beznadzieję wobec brutalnej, nihilistycznej rzeczywistości wojny. Podczas wojny Catherine traci dziecięcą, niewinną ufność wobec świata. Na jej oczach świat miłości i lojalności przekształcił się w świat pełen grozy. Rosnące poczucie przygnębienia, które ostatecznie owładnęło nią i za-

<sup>38</sup> Podkreślenie autora.

<sup>39</sup> Lorna Martens definiuje powieść w formie dziennika jako „fikcyjną narrację prozą, spisywaną dzień po dniu przez narratora w pierwszej osobie, który nie zwraca się do fikcyjnego odbiorcy czy też czytelnika” (*The Diary Novel*, Cambridge University Press, Cambridge 1985, s. 4).

biło, współgra z rozpaczą w wierszu Wittlina, której echo pojawia się w dalszych częściach dziennika Binder.

Z tej perspektywy identyfikacja Eliszewy z Catherine daje pojęcie o skali jej przygnębienia, wywołanego przerażającą rzeczywistością, która pozbawiła jej przekonania i ideały wszelkiego znaczenia. Podobnie jak Catherine, czuje się pokonana przez brutalność świata i Zagładę. Jak pamiętamy, u progu 1942 roku Binder nadal żywiła nadzieję, iż wróg zostanie pokonany, a jej „starodawna rasa” zostanie ocalona przed Zagładą. Wówczas, w szóstym miesiącu okupacji miasta, nadal potrafiła wypowiadać się w imię sprawiedliwości społecznej w duchu Ha-Szomer ha-Cair i wyrażać pogardę dla członków Judenratu, którzy „żyją i używają”, podczas gdy inni „giną z głodu i zimna” (24 grudnia 1941). Kilka miesięcy później troska Binder o ogół Żydów, jej „starodawną rasę”, znikła; potrafiła martwić się jedynie o kilka najbliższych osób, które pozostały przy życiu. Jednakże owa troska została w końcu pokonana przez narastającą beznadzieję i świadomość gwałtownie zmniejszających się szans na przeżycie.

Wydaje się, że niezmienna bliskość z jej ulubioną bohaterką wskazuje na poszukiwanie punktu odniesienia dla niezrozumiałej rzeczywistości getta, jak również dla jej własnej reakcji na tę sytuację. Mimo nieporównywalnych okoliczności, w jakich przyszło żyć obu autorkom, wydaje się, iż Binder odczytała w reakcjach Catherine: konsternacji, strachu i przygnębieniu, pewne znaczące podobieństwa do własnej postawy. Podobnie jak Catherine, z młodej, energicznej, naiwnej dziewczyny, idealistycznie usposobionej do życia, świata i miłości, stała się osobą fizycznie i duchowo pokonaną przez żal, przygnębienie oraz rosnące otępienie emocjonalne i moralne.

O jej przemianie świadczą rozbieżne poglądy na temat pisania dziennika, zawarte na początku i na końcu nieukończonego tekstu. W pierwszych zdaniach swojej relacji Binder wyjaśnia motywy podjęcia decyzji pisania dziennika. Jako pierwszą podaje potrzebę znalezienia ujścia dla uczucia rywalizacji z własną siostrą i poczucia, że jest mniej kochaną córką, jednak wkrótce ujawnia głębsze przyczyny tej decyzji. Zgodnie z konwencjonalnymi powodami pisania dziennika, o których była mowa na początku, Binder pragnie zapisać swoje przeżycia: „Jestem taka samotna, na arenie dziejowej rozgrywają się tak poważne rzeczy [...] Czuję potrzebę częstszego wywnętrzania się... i szczerzego”. Podobnie jak konwencjonalny diarysta, pragnie przyjrzeć się samej sobie w zetknięciu z historią, skryzalizować własne pojmowanie świata: „Gdy po napisaniu czytam to jeszcze raz, wydaje mi się to wszystko bardzo naiwne i niedorzeczne. Ale to przecież mój sposób myślenia. Smutne, że ażeby do tego dojść, muszę to dopiero przelać na papier”. Mimo wątpliwości, jej determinacja, by pisać, pozostaje niezachwiana: „Zupełnie niezależnie od tego odkrycia będę moje myśli dalej zapisywała, ale nie będę ich od razu odczytywała” (27 grudnia 1941). Poczucie historycznej chwili wywołało u autorki, będącej osobą rozumną i kierującą się zasadami moralnymi, potrzebę i obowiązek zareagowania na kryzys poprzez bezwzględną i ostrą obserwację samej siebie. Tak więc planowała analizować własny rozwój i kształtowanie charakteru za pomocą ponownej lektury pisanego dziennika. Intencja ta współgra z poszukiwaniem sensu życia, czego dowodem jest dobór cytatów literackich.

Pół roku później, po egzekucji siostry, śmierci dziadka i stracie najbliższych przyjaciół, możemy zauważyć załamanie się pierwotnego celu jej działalności literackiej.

W przedostatnim zapisie w przerwany dzienniku Binder uświadamia sobie: „Właściwie ta cała bazgranina nie ma sensu. Faktem jest, że nie przeżyjemy tego. A historia będzie o wszystkim wiedziała bez moich świątłych poinformowań” (9 czerwca 1942). Jaskrawy kontrast między pierwotnymi założeniami literackimi a zamykającym dziennik potępieniem własnego pisarstwa, co zdaje się sugerować sarkastyczny przymiotnik „świątły”, ujawnia narastające poczucie daremności jej literackich wysiłków. „Bazgranina” – pisanie bez ładu i składu, deprecjonuje pisarstwo autorki, któremu wcześniej przypisywała kluczową rolę dla własnego rozwoju. Jej pisarstwo stało się niezrozumiałe, albowiem okoliczności historyczne zamieniły je w „bazgraninę”. Niezdolność dostrzeżenia wagi opowiadanej przez siebie historii świadczy o utracie przekonania i ideałów motywujących jej pisarstwo.

Ostatnie introspektywne zdanie dziennika wyraża świadomość tej straty: „Jest beznadziejnie, a mówi się, że będzie dobrze. Oby. Czy życie, ewentualne życie po wojnie jest warte, by tak dlań cierpieć i tyle przechodzić? Wątpię. Ale nie chcę zdychać” (9 czerwca 1942). Użyte tu słowo „zdychać” świadczy o tym, iż autorka nadal pragnie żyć, mimo że życie utraciło wszelki duchowy sens, stając się li tylko fizyczną egzystencją. W odróżnieniu od pierwotnego założenia, iż dziennik ma być zapisem drogi ku moralnemu i świadomemu życiu, szczególnie w czasie przesilenia historycznego, kończy się on przekonaniem autorki, iż życie zostało sprowadzone do bezwzględnej walki o fizyczne przetrwanie. Świadczy to o tym, iż Eliszewa zachowała zdolność autoanalizy w kategoriach przyjętych przed wojną ideałów humanistycznych.

Widzimy tu zatem proces popadania w pełną dezaprobatę wobec samej siebie. Autoanaliza, która zaczyna się od zbioru cytatów z literatury pięknej, miała być przewodnikiem i narzędziem w tym procesie, w którym autorka przygląda się samej sobie w świetle ideałów lojalnej miłości i altruistycznej przyjaźni. Zapisy w dzienniku są świadectwem podjętej przez Binder decyzji, by żyć zgodnie z tymi wartościami, nawet w najbardziej uciążliwej sytuacji historycznej. Determinacja autorki załamała się w realiach nieubłagane narastającego terroru w getcie. Zachowawszy do samego końca zdolność samoobserwacji, Binder uświadamia sobie, iż w konfrontacji z historią poniosła klęskę, a tym samym nie potrafiła sprostać ideałom humanistycznego *Weltanschauung*.

### Julius Feuerman<sup>40</sup>

W odróżnieniu od Binder, która ubolewała nad bezwartościowością swojego dziennika w kontekście rozgrywającej się na jej oczach Zagłady, Feuerman widział w swoich zapisach cenny dokument historyczny. Odmiennosc zakładanych przez autorów odbiorców wskazuje na przyjęte przez autorów cele pisarskie. Mimo że Eliszewa otworzyła swój dziennik dla innych – dla osoby, która wpisała doń wiersz Wittlina, ponownie przepisany przez autorkę, jak również dla autorki dwóch zapisów autobiograficznych – z pewnością zamierzała zachować jego osobisty charakter, być jedynym czytelnikiem,

<sup>40</sup> *Pamiętniki Żydów*, 302/135. Pamiętnik został opublikowany także w „Biuletynie ŻIH” 1966, nr 3 (59), s. 63–91; J. Feuerman, *Pamiętnik ze Stanisławowa (1941–1943)*, oraz fragment w: *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945*, Warszawa 2003, s. 328–343.

badac kształtowanie swego charakteru. W odróżnieniu od introspekcyjnych celów stawianych sobie przez Binder, Feuerman celowo i z myślą o przyszłych czytelnikach zapisywał historię getta podczas pobytu w więzieniu gestapo. Zapiski Feuermana powstałe po likwidacji getta były przeznaczone dla jego syna Lonka, jednakże autor nadał swojej relacji postać listów do dr. Benedykta Liebermana, któremu powierzył dziennik pod nieobecność syna. Pragnienie Feuermana, by jego zapiski znalazły czytelników, może służyć za wyjaśnienie, dlaczego podjął środki ostrożności, szmuglując papiery z więzienia w niewielkich pakietach oraz wyznaczając dla nich zastępczego opiekuna. Feuerman wyjaśnił swój cel na początku pierwszego listu do Liebermana z 11 lipca 1943 roku, który ostatecznie przybrał formę kroniki getta, a który zakończył 18 lipca: „Chcę spisać rodzaj testamentu i sprawozdania nie tyle osobistego, ile ogólnego, bo przebyłem całą martyrologię naszego żydostwa od początku do samego końca i to w kierującym stanowisku w Judenracie i instytucjach niemieckich”.

Najwyraźniej Feuerman był przekonany, iż jego długotrwała współpraca z Niemcami nie tylko dawała mu prawo wypowiedzania się jako świadkowi eksterminacji społeczności żydowskiej Stanisławowa, ale również obarczała go obowiązkiem zapisania świadectwa dla potomności. Niewykluczone, że obawy wynikające z przynależności do Judenratu oraz – być może – poczucie winy człowieka, który przeżył tak długo, spowodowały, iż uznał, że jego przeznaczeniem jest być kronikarzem getta. Z jednej bowiem strony w jego relacji nie znajdziemy śladu obaw związanych ze współpracą z Niemcami, choć nigdy nie krył odczuwanej dla nich pogardy, nie przyznał się też do żadnych nagannych moralnie czynów w okresie pracy w Judenracie, z drugiej jednak w epilogu zamykającym kronikę Feuerman przyznaje: „Na tym kończę mój opis. Kiedy przed tygodniem przystąpiłem do tego opisu, przeznaczonego dla mego syna, przez p. dr. Benedykta Liebermana, nie zdawałem sobie sprawy, że to się tak przeciągnie i tyle stron zajmie. Pisałem bez żadnego zastanowienia się, tak wprost jak ze serca płynęło i starałem się być rzeczowym i jak najbardziej zwięzłym. Dlatego może jest tak chaotycznie pisany. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, pisałem w ukryciu, zawsze pod grozą »roziernika celi«, którego szkło dołączam”.

Pośpiech, z jakim Feuerman podejmuje trud dokończenia swej relacji i przeszmuglowania jej z więzienia, wskazuje na głęboką potrzebę udokumentowania historii getta i przekazania jej światu przed nieuchronną śmiercią. Zaangażowanie Feuermana w historię kontrastuje z odczuwanym przez Binder zerwaniem z historią. Przywołajmy tu narastające przekonanie autorki, iż została przez historię pokonana, odarta z ideałów, a jej indywidualność uległa zatarciu w nieustannej żałobie, nędzy i strachu przed śmiercią. Widziała, jak historia przemienia ją w bezużyteczną autorkę pozbawioną ładu i składu „bazgraniny”.

Głębokie zaangażowanie Feuermana w dokumentowanie zagłady własnej społeczności świadczy o energii i świadomości celu. Pomimo najstraszliwszych strat, jakie poniósł podczas pobytu w więzieniu – egzekucji żony, brata i bratanka – Feuerman kontynuował dzieło, przekraczające zakres pierwotnie zaplanowanej kroniki. Epilog nie jest jego ostatnim słowem; dwa następujące po nim opisy życia więziennego i charakterystyki jego niemieckich przełożonych, wraz z załączoną dokumentacją Kleinfelda, dotyczącą niemieckich inwestycji budowlanych, świadczą o determinacji Feuermana,

by możliwie najlepiej udokumentować eksterminację społeczności żydowskiej Stanisławowa.

Otwierająca zbiór dokumentów kronika jest w rzeczywistości szczegółowym, chronologicznie uporządkowanym raportem. Feuerman wyróżnia w historii getta cztery okresy. Pierwszy to organizacja pierwszego Judenratu, eksterminacja inteligencji żydowskiej ze Stanisławowa, masakra Hoszana Raba, z której przypadkowo ocalał, straciwszy dziewięcioro krewnych; w masakrze tej zginęli również członkowie pierwszego Judenratu. Okres drugi to czas względnego spokoju, kiedy getto stało się „małym samowystarczalnym” państwem, a Feuerman mógł poświęcić się „pozytywnej twórczej pracy”. Okres trzeci – początek systematycznej likwidacji getta – rozpoczął się 31 marca 1942 roku. Autor opisuje miejsce egzekucji na cmentarzu żydowskim, gdzie rozstrzeliwano ofiary, wrzucając zwłoki do masowych grobów, podpalanie domów, deportacje do Bełżca, podział Żydów na kategorie: A, B i C, egzekucje w obozie w budynku byłego młyna Rudolfa, utworzenie drugiego getta dla Żydów kategorii „A”, likwidację drugiego getta, likwidację drugiego Judenratu, która wyznacza koniec tego okresu. Okres czwarty obejmuje całkowitą likwidację getta, polegającą przede wszystkim na ściganiu i zabijaniu ukrywających się Żydów, egzekucjach kolaborantów żydowskich, wreszcie na ogłoszeniu Stanisławowa *Judenrein*.

Kronika dotyczy przede wszystkim ogólnej sytuacji w getcie, a jedynie bardzo krótkie jej fragmenty odnoszą się do historii rodziny autora. Wydaje się, że Feuerman świadomie starał się zachować obiektywizm, powstrzymując się od wyrażania uczuć. Niemniej jednak jego krótka osobista reakcja na masakrę Hoszana Raba ujawnia całą głębię przeżywanej traumy: „Opisałem to wiernie, jak moje oczy widziały, bez żadnych uczuciowych dodatków, bo tego nikt nie miał. Pozostali byli jak skamieniali. Dopiero nazajutrz mogłem wydać jakieś głuche jęki, ale płakać już nie mogłem”.

Trzy potajemnie przemycone teksty, które zostały dołączone do kroniki, mają ten sam metodyczny i rzeczowy charakter, poparty obficie szczegółowym zapisem faktów, liczbami i opisem wydarzeń. Pierwszy i ostatni tekst opisują warunki panujące w więzieniu oraz egzekucje pozostałych przy życiu Żydów po likwidacji getta. Drugi tekst zawiera szczegółową charakterystykę jego przełożonych z gestapo. Każdy tekst otwiera upamiętnienie ludności żydowskiej, a w tych fragmentach odnaleźć można świadectwa wstrząsu i przerażenia, które nie odstępują autora. W pierwszym zdaniu, otwierającym tekst z 21 lipca 1943 roku, Feuerman wprowadza temat z pewnym odcieniem ironii: „Opiszę teraz przebieg życia – tych uratowanych dotąd na razie z tego potopu krwi – nie w »Arce Noego«, lecz w celach więziennych więzienia gestapowskiego”. Drugi tekst otwiera zdanie: „Mamy dziś niedzielę 25 lipca 1943 roku, czas niby wolny, do rozpamiętywania odpowiedni. – Wczoraj mieliśmy rocznicę (sobotę, 23 lipca 1942 r.) stracenia »Judenratu« z Goldsteinem na czele i 1000 Żydów zdolnych do pracy. – Ja sam zaś kończę dziś 53 rok życia, chcę opisać obecnie swoich »szefów«”. Dalej następuje szczegółowy opis trzech przełożonych autora, ich wyglądu, postawy, chorób wenerycznych oraz ich sadystycznego okrucieństwa. Kipiąc pogardą wobec tych podłych, chorych i nikczemnych ludzi, Feuerman stwierdza, iż nigdy nie ufał swym przełożonym gestapowcom, oraz że w przeciwieństwie do członków Judenratu, zawsze potrafił przejrzeć ich kłamstwa i podstęp. Dalej, w ostatnim akapicie, Feuerman nagle

zmienia temat: „Jeszcze parę słów o robotach żydowskich”, po czym załącza spis Kleinfelda zawierający „żydowskie projekty techniczne”.

Tekst trzeci, datowany 12 października 1943 roku, otwiera wspomnienie masakry Hoszana Raba, co podkreśla głębię jego traumy: „Obchodzę dziś najsmutniejszą **rocznicę drugą** [podkreśl. Autora] największej rzezi ludzkości w naszym mieście, stracono wzwyż 8000 ludzi, bezbronnych, bez żadnej winy, w jednym dniu. – Czas dotąd, mimo że te mordy dalej do dnia dzisiejszego się odbywają, nie zasklepił tych ran, nie przyściemnił tych obrazów, które są tak niewiarygodne, że trudno własnym oczom uwierzyć, że coś takiego [było] możliwym”. Tekst opisujący życie więzienne i trwające egzekucje kończy zdanie, ujawniające emocje autora: „Ja sam w pracy szukam zapomnienia i częściowo je znajduję. Ciągłe egzekucje rozdrażniają jednak rany na nowo”.

Jak już wspomniałam, pod względem formy i intencji owe późniejsze teksty nie odbiegają od kroniki i „testamentu”, ukończonego 18 lipca 1943 roku. W rzeczy samej, podobnie jak to miało miejsce w przypadku kroniki, która na pierwszy rzut oka przypomina ograniczające się do faktów sprawozdanie, Feuerman wydaje się konsekwentny w dążeniu do precyzji faktograficznej. Zatem, na jednym poziomie, zadeklarowana na samym początku intencja może wyjaśnić drobiazgowo, kompulsywne zapisywanie danych. Z kolei na innym poziomie, dodatki do drugiego tekstu – listy prac żydowskich sporządzone przez Kleinfelda, inżyniera i kolegę Feuermana – sugerują istnienie osobistej potrzeby, która byłaby dlań motywacją do owego kompulsywnego zapisywania. Z jednej bowiem strony, włączenie do relacji spisu Kleinfelda współgra z przyjętym przez Feuermana celem – spisywaniem historii getta w Stanisławowie. Jest to dokument historyczny, zawierający informacje dotyczące inwestycji niemieckich wykonanych przez Żydów. Z drugiej strony jednak, decyzja Feuermana, by włączyć do swej relacji opis Kleinfelda, jest dość zagadkowa, albowiem jego kronika zawierała już szczegółowe dane dotyczące inwestycji zaplanowanych i wykonanych przez żydowskie brygady robotnicze, które zorganizował i nad którymi nadzór sprawował Feuerman, Kleinfeld i kilku innych inżynierów Żydów. Jak zanotował w swej kronice Feuerman, owe żydowskie brygady robotnicze były „oddziałami doborowymi”, ponieważ gestapo żądało ekspertów i specjalistów, a do tych zadań nadawali się wyłącznie robotnicy żydowscy. Dlatego też spis Kleinfelda wydaje się zbędny, gdyż powielił opis prac wykonywanych przez Żydów, zawarty wcześniej w kronice Feuermana. Wydaje się jednak, że powtórzenie tych informacji może wynikać z pragnienia autora, by rozwiać wszelkie wątpliwości co do najwyższych umiejętności zawodowych robotników żydowskich.

Feuerman był dumny nie tylko z podległych mu brygad robotniczych, ale również z własnych dokonań zawodowych. W swym ostatnim liście z 9 lutego 1944 roku, adresowanym do Liebermana, Feuerman pisze: „Pracę mam również bardzo ładną, do której się zapaliłem [...] Po skończeniu wielkiej karty dystryktu Galicja (3,5 x 3,5) – która [wzbudza] powszechny zachwyt oglądających ją, pracujemy już [od] czterech miesięcy nad kartą plastyczną okręgu Stanisławów w skali 1:25 000. [...] Włożyliśmy i wkładamy tyle mozołu i pracy, jakiej wolny człowiek włożyć by nie mógł”. Po czym dodaje wyjaśnienie dość zagadkowego entuzjazmu, jaki wzbudza praca wykonywana w więzieniu, w nieustannym strachu przed nieuchronną śmiercią. Owo całkowite od-

danie pracy jest powtórzeniem wcześniej przytoczonego argumentu: „daje mi jednak ta praca pełne zapomnienie o przebytych zmartwieniach i o tym, co mnie czeka”.

Jak widać, Feuerman w zasadzie niczego nie zapomniał. Wystarczy bowiem przytoczyć jego reakcję na masakrę Hoszana Raba i wprowadzenie do trzech tekstów otwierających kronikę, by zrozumieć ogrom żalu Feuermana i przygnębienie, które usiłował stłumić. Uczucia te pojawiają się na przykład w przejmującej elegii po śmierci żony: „W Mamci straciłem wszystko, co mogłem w ogóle stracić. Przez tych 26 lat wspólnego życia była mi nie tylko najwierniejszą żoną, najlepszą i jedyną przyjaciółką, nie tylko życiową, ale i **idealistyczną**, bo i pod tym względem między nami różnic nie było...”<sup>41</sup>

Ta zdumiewająca niekonsekwencja wskazuje na wewnętrzny konflikt. Z jednej strony bowiem szczegółowy opis prac i jego emfaticzne pochwały dla robotników żydowskich mają być próbą zapomnienia o terrorze. Z drugiej zaś, dobitnie wyrażona intencja napisania „testamentu męczeństwa” wskazuje na potrzebę upamiętnienia ofiar. Pisarstwo Feuermana wydaje się biec dwiema rozchodzącymi się ścieżkami. Skrupulatny zapis zawodowych aspektów życia autora rozwija się równoległe ze skrupulatnym zapisem zagłady getta. Osadzony w więzieniu, oczekując nieuchronnej, rychłej egzekucji, Feuerman oddał się bez reszty pracy, by zapomnieć o straszliwej rzeczywistości Zagłady, **jednocześnie** ją opisując. Niekonsekwencję tę potęguje tragiczna ironia: zleceniodawcą tak chwalonej przezeń pracy Żydów było gestapo, którego celem była eksterminacja Żydów. W rzeczywistości, w momencie pisania relacji Feuerman wiedział, iż tak cenieni przezeń robotnicy żydowscy zostali zamordowani.

Jak zatem pogodzić upamiętnienie tragedii, jaka miała miejsce w getcie, z pragnieniem, by zapomnieć o tym cierpieniu poprzez pracę dla katów? Jak wyjaśnić równie silne poczucie misji widoczne w opisie prac budowlanych, jak i w opisie zagłady getta? Definitywnej odpowiedzi – jak sądzę – nigdy nie uda nam się udzielić, jednak dostępne informacje dotyczące ideologicznego *Weltanschauung* Feuermana, ukształtowanego przed wojną, mogą dać nam pojęcie o sprzecznościach w rozumowaniu i osobowości autora. Jak już zauważyliśmy, lata, w których kształtowała się jego osobowość, przypadały na czas gwałtownych przemian historycznych, charakteryzujących się powtarzającymi się prześladowaniami Żydów. Historia ta, pełna trudności i pogromów, najprawdopodobniej była przyczyną jego akcesu do ruchu syjonistycznego, którego kulminacją była jego wizyta w Palestynie, będąca częścią niezrealizowanego planu emigracji.

Wzmianki Feuermana, dotyczące jego zaangażowania w syjonizm, występujące w epilogu do kroniki, mogą rzucić pewne światło na jego dwutorowe podejście do wyparcia myśli o potwornych wydarzeniach, które – uznawszy to za swój obowiązek – postanowił upamiętnić. Jako że epilog miał być ostatnią częścią relacji, Feuerman zawarł w nim osobiste przesłanie dla syna, dla Libermana, jak również dla przyszłych czytelników. Zatem zawiera on zapis jego intencji, mówiący o tym, że autor pragnąłby zostać zapamiętany nie tylko jako kronikarz swojego miasta, ale również jako mąż, ojciec, przyjaciel i syjonista. Epilog otwiera tren Feuermana na śmierć żony. Jak już podkre-

<sup>41</sup> Epilog. Podkreślenie autora, omówienie poniżej.

ślaliśmy wcześniej, Feuerman szczegółowo wspomina „idee” łączące go z Idą. Biografia autora nie pozostawia w zasadzie żadnych wątpliwości, iż ma on na myśli oddanie obojga ideologii syjonistycznej. W rzeczy samej, ich podróż do Palestyny w 1925 roku miała miejsce podczas czwartej aliji, przypadającej na połowę lat 20., kiedy to – jak zauważa Ezra Mendelsohn – syjoniści żywili nadzieję na „początek odkupienia” Żydów polskich w Ziemi Izraela<sup>42</sup>.

Nie jest zatem rzeczą zaskakującą, że na opiekuna swego „testamentu” Feuerman wyznaczył Benedykta Liebermana, również syjonistę, który spełnił aliję i osiadł w nowo założonym mieście – Naharyji. Fakt, iż Lieberman powierzył swoje sprawy w Stanisławowie Feuermanowi, ten zaś powierzył Liebermanowi swoje papiery, dowodzi, że byli bliskimi znajomymi<sup>43</sup>. Powierzona innemu syjonście kronika wskazuje, w jakim stopniu Feuerman przyswoił sobie ideologię syjonizmu. Autor przyznaje w niej, iż żałuje, że nie podjął zdecydowanych działań, gdy Niemcy zajęli miasto. Wyjaśnia, że nie uciekł ze Stanisławowa ze względu na wiekowych rodziców. Niemniej jednak, jedna z samokrytycznych uwag, w której przyznaje, iż „mocą bierności pozostałem”, wskazuje na odczuwane przezeń wyrzuty sumienia i poczucie winy. Owo poczucie żalu uwydatnia jeszcze żywna nadzieja, iż po wojnie „możliwy będzie wyjazd do Palestyny”. Feuerman powraca do tematu ucieczki w epilogu, wyjaśniając obszernie, iż po likwidacji getta planował wraz z przyjaciółmi ucieczkę, jednak ich plan nie udał się w ostatniej chwili z powodu zdrady.

Tak więc ramą kroniki są dwa nieudane plany ucieczki. Drugi plan nie udał się z powodu zdrady, na co właściwie nie mógł mieć wpływu, przyczyną niepowodzenia pierwszej był brak zdecydowania i odwagi stawienia czoła rozwojowi wydarzeń historycznych. Z tej perspektywy można zauważyć, iż nacisk, jaki Feuerman kładł na własne dokonania zawodowe, nie tylko jako utalentowanego inżyniera, ale również kierownika wybitnych specjalistów żydowskich, był poszukiwaniem jakiejś miary wolności w sytuacji zupełnej bezsilności. Dawało to poczucie dumy zawodowej przybierające wymiar oporu. Praca zawodowa była drogą ucieczki w sferę umiejętności specjalistycznych, niedostępnych dla wroga. Był to jedyny sposób, w jaki Żyd, zdany na łaskę gestapo, był w stanie osiągnąć pewien stopień niezależności i zdobyć pewną kontrolę nad sytuacją.

Jednocześnie świadomość, iż podjęto się ucieczkę w sferę pracy zawodowej, nie pozostawiała wątpliwości co do własnej bezsilności, co z kolei rodziło poczucie klęski w świetle ideologii syjonistycznej, która głosiła ideał Żyda silnego, niezależnego, bojowego. Jak już zauważyliśmy, być może służba Feuermana w randze oficera armii austriackiej, co musiało wiązać się z pewną władzą i kompetencjami, może stanowić wyjaśnienie, dlaczego przed wojną opowiedział się za syjonizmem i podczas pobytu w getcie czuł się jeszcze bardziej bezsilny. Wniosek ten wydaje się bardziej prawomocny

---

<sup>42</sup> E. Mendelsohn, *Jewish Politics in Interwar Poland: An Overview*, w: Y. Gutman, E. Mendelsohn, J. Reinharz, Ch. Shmeruk (red.), *The Jews in Poland Between the Wars*, Brandeis University Press, Hannover 1989, s. 11.

<sup>43</sup> Fakt, iż Feuerman zwraca się do Liebermana „per Pan”, dowodzi, że byli znajomymi bądź kolegami, nie zaś bliskimi przyjaciółmi.

w świetle deklaracji syjonistycznej wiary w samoobronę żydowską, zawartej w ostatniej części jego epilogu, którą przytaczam niemal w całości:

Nas [22 Żydów z getta] tu na razie zachowano, ale wiemy, że godziny nasze są policzone. Bo dla Żydów sentymentu okazywać nie wolno.

Zginę jednak w tym przekonaniu, że Naród Żydowski mimo straty nie bardzo wartościowego, golusowego Żydostwa w Europie, odżył już na swojej ziemi w Erez Israel, że już dziś mamy własną zawodową armię żydowską walczącą pod żydowskimi odznakami i to w najnowszych formacjach technicznych [...] Niemcy hitlerowskie wojnę w 100 proc. przegrały, a [w] niszczeniu ich kraju widzę Palec Boży - za niewinnie przelaną krew żydowską - podkreślam zupełnie niewinną i bezcelowo - nawet ze stanowiska Niemiec, co mnie wielu Niemców tu przyznało.

Ta krew pomszczona będzie i choć nie jestem wierzący, widzę - „die Gottesmühle mahlt langsam aber gerecht”.

Am Lisrael chaj

Niech żyje Naród Żydowski! Na własnej ziemi - w Erez Israel.

Ostatnie słowa epilogu dowodzą, w jakim stopniu przedwojenna identyfikacja autora z syjonistyczną ideą silnego Żyda w Ziemi Izraela ukształtowała jego ostateczną reakcję na Zagładę. Świadomość poniesionej klęski wzmocniło poczucie misji, nie tylko po to, by opowiedzieć historię Zagłady, ale również po to, by dodać swój głos kronikarza, który zostanie usłyszany w przyszłości, potwierdzając nierozzerwalny związek między zgładzoną diasporą a syjonistycznym projektem potężnej niepodległości żydowskiej.

Odnotujemy tu przeniesienie uwagi na owych bezsilnych ostatnich dwudziestu dwóch stanisławowskich Żydów, reprezentujących żalostną i bezradną diasporę, wobec „narodowej armii żydowskiej” walczącej u boku aliantów o wolny świat. Różnica między odrodzeniem narodu żydowskiego na własnej ziemi a „nie bardzo wartościowymi” Żydami żyjącymi w diasporze sprowadza się do męstwa tych pierwszych. Wszelako przewidywane przezeń powstanie zwycięskich bojowników Izraela będzie wytworem historii, która w ujęciu Feuermana urosła do nadludzkich rozmiarów. Historia bowiem wymierza Bożą sprawiedliwość: nie tylko ukarze Niemcy, niszcząc je, ale również pomści krew żydowską, dokonując odkupienia Żydów na ich własnej ziemi.

W tragicznej sytuacji, na jaką złożyła się likwidacja getta, śmierć żony i zbliżająca się egzekucja autora, Feuerman odwołuje się do swych przedwojennych poglądów syjonistycznych, konstruuje teleologiczno-teologiczną trajektorię historyczną, która ewoluuje zgodnie z planem Opatrzności. Jego wizja historii składa się z tego, co postrzega jako dwie nierozzerwalnie ze sobą związane fazy procesu historycznego: zagładę diasporę i odkupienie narodu żydowskiego w Eretz Israel. Trwający proces odradzania się narodu żydowskiego na własnej ziemi jest znakiem Bożego planu zemsty za eksterminację Żydów. Łącząc te dwie fazy, Feuerman uznał, iż niezbędna jest świadomość procesu odkupienia, tym samym potwierdzając wagę własnej relacji dla teleologicznej narracji syjonistycznej. Jego zdaniem, historia zagłady Żydów żyjących w diasporze była warunkiem koniecznym, by mogła powstać historia odrodzenia narodowego; stanowi-

ła bowiem ciąg przyczynowo-skutkowy, określając syjonistyczny projekt niepodległości jako akt sprawiedliwości i odkupienia.

Takie spojrzenie na historię pozwala lepiej zrozumieć determinację Feuermana, by doprowadzić swą relację do końca i przekazać ją czytelnikom: synowi Lonkowi i Liebermanowi – swemu przedwojennemu koledze – syjoniście. To, że głównym adresem relacji jest Lonek, dowodzi, iż Feuerman pragnął pozostawić synowi nie tylko historię Zagłady, ale również swoją wiarę w syjonizm, będący nadzieją na odkupienie Żydów. Fakt, iż Feuerman powierzył „świadcstwo męczeństwa” Liebermanowi, świadczy o wierze autora w przyszłość wspólnoty syjonistycznej w Eretz Israel. Jego wytrwałe dążenie do ukończenia „testamentu” świadczy, iż był przekonany, że Zagłada Żydów winna stać się częścią historii odkupienia. Najwyraźniej Feuerman uważał, iż jego przeznaczenie stanowi ogniwo łączące unicestwioną diasporę z odrodzeniem narodu żydowskiego na własnej ziemi.

### Wnioski

Celem analizy relacji Eliszewy Binder i Juliusza Feuermana było możliwie najpełniejsze ukazanie indywidualnych charakterów tych autorów. Kierowałam się założeniem, iż po to, by odnaleźć w tekście osobę, należy zwracać baczną uwagę na przeszłość autorów, którą możemy odczytać z historyczno-kulturowych okoliczności, w których przyszło im żyć, nierzadko na podstawie odnalezionych danych biograficznych, pochodzących od ocalałych oraz z odniesień w samych tekstach. Odczytanie dwóch relacji, powstałych w tej samej sytuacji historycznej i w tym samym miejscu, miało wykazać, iż zarówno ideologicznych, jak i emocjonalnych reakcji na teraźniejszość getta nie można odseparować od ich sytuacji osobistej ani przedwojennego życia. Z jednej strony różnica wieku, pozycji i sytuacji osobistej autorów może stanowić wyjaśnienie odmienności ich reakcji emocjonalnych, z drugiej zaś różnice ideologiczne między obu świadkami zagłady getta stanisławowskiego wynikają z ich *Weltanschauungen* ukształtowanych przed wojną przez doświadczenia kulturowe i historyczne.

Idealy wypracowane przez literackie samokształcenie, które przyświecały Binder w konfrontacji z terrorem nazistowskim, były zakorzenione w wierze w niezbędność etyki humanistycznej, by świat uczynić lepszym dla ogółu ludzkości. Ideologia syjonistyczna, zawierająca obietnicę niepodległości i ochrony dla prześladowanych Żydów, która ukształtowała przedwojenną egzystencję Feuermana, przekonała go, iż dla istnienia narodu żydowskiego bezwzględna jest narodowa siła zbrojna. Jak zauważyliśmy, odmienne światopoglądy prowadziły do odmiennych reakcji na rzeczywistość Zagłady. Głos rozpacz, który znaleźć możemy na ostatnich stronicach tragicznie przerwane go dziennika Binder, świadczy o załamaniu się wiary w uniwersalną narrację oświeconego postępu ludzkości. Pełen nadziei ton w epilogu Feuermana potwierdza wiarę autora w syjonistyczną ideę samodzielności Żydów.

Moim zdaniem odmiennosc obu głosów pokazuje, iż w celu odbudowania „obrazu Człowieka” u mieszkańców getta, będących celem nazistowskiej taktyki dehumanizacji, konieczne jest – jak wykazali Appelfeld i Harshav – zwrócenie uwagi na „kontynent”

tego, „co było”. Gdy już skupimy się na przedwojennej biografii autorów, z powstałych w getcie relacji wyłonią się nowe obrazy, które są odbiciem ich nieustannych „negocjacji” z przedwojenną rzeczywistością. Nieprzerwana interakcja z przeszłością nie tylko rzuca światło na odmienne reakcje na Zagładę, ale również na to, w jakim stopniu przedwojenne ideały, wartości i przekonania mogły dać emocjonalne ukojenie i wsparcie ideologiczne w okresie terroru panującego podczas Zagłady.

Z języka angielskiego przełożył *Jerzy Giebułtowski*

### **Słowa kluczowe**

Stanisławów, getto, Zagłada, życie codzienne Żydów pod okupacją niemiecką

### **Abstract**

The author analyses two testimonies from the Stanisławów ghetto: Eliszewa/Elza Binder's and Juliusz Feuerman's. Binder's diary, found in the ghetto, begins on 13 December 1941 and ends on 18 July 1942, whereas Feuerman's notes are a chronicle of the ghetto and the destruction of its inhabitants. The purpose of this analysis, supplemented by a biographical context, is to portray – as well as Brenner can – the characters of their authors. The reading of these two accounts, written in the same historical situation is to demonstrate that both the ideological and the emotional reactions to the current events in the ghetto cannot be separated from their personal emotional situation or their pre-war lives.

### **Key-words**

Stanisławów, ghetto, Holocaust, everyday life of Jews under the German occupation